Nr 195 Kraków, sobota 27 sierpnia 1910 Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl.. 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Zwycięski pochód.

Niema obecnie tygodnia, któryby nie przyniósł jakiegoś nowego zwycięstwa lub nowego objawu rozwoju socyalnej demokracyi w Niemczech. Podaliśmy przed kilku dniami najważniejsze cyfry ilustrujące zwycięski pochód niemieckiej socyalnej demokracyi. Ale najdobitniej wyraża się on w cyfrach wyborczych. Sprawozdanie zarządu partyjnego niemieckiej socyalnej demokracyi na kongres w Magdeburgu, które obecnie już w całości wyszło z druku, wykazuje następujący przyrost liczby głosów i mandatów socyalistycznych w Niemczech:

Od czasu ogólnych wyborów do parlamentu niemieckiego w r. 1907 odbyło się w ciągu trzech lat 14 wyborów uzupełniających. W tych 14 okręgach liczba głosów socyalistycznych wzrosła o 26.000. Z tych 14 mandatów jeden był i przedtem w rękach socyalnej demokracyi, która go też w wyborze uzupełniającym utrzymała; 13 mandatów było w rękach burżuazyjnych; z tych 7 zdobyła socyalna demokracya. Liczba niemieckich posłów socyalno-demokratycznych, która w r. 1907 spadła z 80 na 44, wzrosła znowu na 51.

W bieżącym zaś tygodniu został przez socyalną demokracyę zdobyty okręg Zschopau-Marienberg w Saksonii, z którego wybrany został tow. Paweł Göhre, jako 52-gi poseł socyalno-demokratyczny do parlamentu niemieckiego; przyrost głosów socyalistycznych w tym okręgu wynosi przeszło 3000.

A więc w 15 okręgach wyborczych liczba głosów socyalistycznych wzrosła o 30 tysięcy!

* * *

Wśród takich oznak, wieszczących walne zwycięstwo przy najbliższych ogólnych wyborach, odbywać będzie w przyszłym miesiącu socyalna demokracya Niemiec swój kongres w Magdeburgu. Kongres ten ma za zadanie przygotować kampanię wyborczą. Będzie się tedy musiał uporać z pewnymi niepożądanymi objawami, które mogłyby w walce wyborczej stanowić przeszkodę. Pierwszym z nich jest sprawa badeńskich socyalistycznych posłów sejmowych, którzy głosowali w sejmie za budżetem. Referować o tem będzie Bebel. Jak wnosić można z przebiegu i uchwał zgromadzeń partyjnych w całych Niemczech, ogromna większość kongresu będzie przeciw Badeńczykom, a za uniemożliwieniem na przyszłość takich wypadków łamania dobrowolnej karności partyjnej.

Druga sprawa, która — lubo w mniejszym stopniu — wywoła ostrą dyskusyę w Magdeburgu, jest sprawa Róży Luksemburg. Jak od szeregu lat Róża Luksemburg stara się zatruć polski ruch socyalistyczny oszczerstwami i intrygami, tak samo i towarzyszom niemieckim zalała już sadła za skórę. Koniecznie chciała, żeby w centralnym organie partyjnym „Vorwärts“ i w naukowym tygodniku partyi „Neue Zeit“ umieszczano jej artykuły, wzywające do strejku generalnego celem zdobycia powszechnego prawa wyborczego do sejmu pruskiego.

Napróżno tłómaczono jej, że zarząd partyjny i redakcye tych pism nie uważają obecnego momentu za właściwy do strejku generalnego, gdyż teraz wszystkie siły należy zwrócić ku walce wyborczej.

Róża Luksemburg napadła na zarząd partyjny i na redaktora „Vorwärtsu“ tow. Cunowa i na redaktora „Neue Zeit“ tow. Kautskiego, lżąc ich wszystkich i oskarżając, że zabagniają partyę. Przytem rozwinęła swoje anarchistyczne teorye (które z tak szkodliwym skutkiem propagowała w Polsce podczas rewolucyi), że ruch robotniczy nie powinien być kierowany przez zarząd partyjny, lecz powinien być „żywiołowy“.

Doszło do ostrego starcia między nią a tow. Kautskym, który jej zarzucił i udowodnił w „Neue Zeit“ fałszowanie cytatów. Również redakcya „Vorwärtsu“ ostro wystąpiła przeciw Róży Luksemburg w artykule p. t. „Nowy skandalik“. Ale Róża Luksemburg nie daje za wygraną, znalazłszy przytułek w „Leipziger Volkszeitung“ (która zawsze chętnie użycza gościny indywiduom takim jak Kradek i oszczerstwom na towarzyszów partyjnych). Na kongresie w Magdeburgu chce Róża Luksemburg koniecznie wywołać skandal. Niemieccy towarzysze potrafią się jednak uporać z tą arogancką intrygantką, która — gdzie wejdzie — jest destrukcyjnym żywiołem.

Nie ulega kwestyi, że te drobne nieprzyjemności nie zaważą na szali — i niemiecka socyalna demokracya wyjdzie z kongresu magdeburskiego wewnętrznie wzmocniona i przygotowana należycie do walki wyborczej.

Z DNIA.

Interesy p. Korfantego.

Strona finansowa wydawnictw Korfantego, mianowicie „Kuryera Śląskiego“ i „Polaka“ bardzo rozpaczliwie musi się przedstawiać, gdy doszło już do tego, że na abonament, wpływający za prenumeratę tych pism do kolporterów, nałożono areszt ze strony komornika.

Obecnie „Goniec Wielkopolski“ donosi, iż narodowi-demokraci z „Kuryera Poznańskiego“ pragną podeprzeć swego pupila i ustrzedz od kompletnej ruiny jego pisma.

„Goniec Wielkopolski“ zwraca przytem uwagę, że p. Korfanty „przegospodarował“ już mnóstwo cudzych pieniędzy i że poprostu szkoda dalszych wkładów na jego przedsiębiorstwa; zwłaszcza zastrzega się przeciwko wyciąganiu pieniędzy od Górnoślązaków, którzy jako mało uświadomieni narodowo, tracą wiarę wogóle w całą akcyę polską po sparzeniu się na jakimś jednym fakcie. Wogóle akcya ratunkowa miałaby polegać na utworzeniu 300 udziałów czy składek po 25 marek.

O gospodarce finansowej Korfantego pisze cytowany przez nas dziennik:

„Za pieniądze niewątpliwie dużo zrobić można, jednakowoż, jeżeli się pomyśli, że poseł Korfanty miał ich poddostatkiem z różnych stron, a wydawnictwa, któremi kierował, mimo to nie zdołał na trwalszych ufundować podstawach — kiedy był modnym i głośnym, natenczas nasuwa się wątpliwość, czy mu się to teraz uda, gdy gwiazda jego mocno pobladła? Pytać należy, czy społeczeństwo nie lepiej uczyni, ofiarując owe 7500 marek, mające służyć ku podźwignięciu nie opłacającego się pisma, np. na czytelnie ludowe, czy zysk z tego nie byłby dla kresów znacznie lepszy?

Poseł Korfanty może mieć dużo zalet i zdolności, wszakże na polu kupieckiem robił same tylko fiaska. Nie lepiej bowiem wiodło mu się w interesach czysto handlowych, na co następujący przykład: Poseł Korfanty dowiedział się, że w Galicyi któryś z hrabiów Potockich zamierza sprzedać lasy żydom. Założył tedy spółkę „Silwanę“ z kapitałem 300 tysięcy marek, do której wciągnął trzech bogatych chłopów górno-śląskich. Sam kazał sobie zagwarantować 80 tysięcy marek prowizyi za to, że im tak dobry interes stręczy i z tą fikcyjną kwotą figurował jako wspólnik. I jaki był koniec tej akcyi? Otóż poseł Korfanty wycofał się z interesu, gdyż lasy kupiono o 400 tysięcy za drogo, a chłopi straciwszy cały majątek — chodzą dziś po Górnym Śląsku, wygadują na posła Korfantego i — co charakterystyczna — na polskiego hrabiego, który im las sprzedał za drogo“.

Dalej „Goniec Wielkopolski“ krytykuje, iż pchanie pieniędzy w dziurawy worek, jakim się okazał p. Korfanty, odbywać się ma pod niejasno-sformułowanem hasłem ofiary na kresy. Twierdzi przytem, iż początkowo myślano własnemi funduszami „Kuryera Poznańskiego“ przeprowadzić sanacyę wydawnictw Korfantego, gdy jednak z obliczeń wydało się to zbyt ryzykownem postanowiono — zachęcić szersze sfery do składek.

Sprawa burmistrza Hribara.

Z telegramów wiadomo, że cesarz nie zatwierdził wyboru posła dra Iwana Hribara na burmistrza Lublany. Propozycya niezatwierdzenia wyszła od prezydenta rządu krajowego w Krainie bar. Schwarza, który jeszcze z czasów swego urzędowania jako wiceprezydent namiestnictwa w Tryeście czuje ansę do Słoweńców, a śmiałość swą czerpie z cichego poparcia klerykałów kraińskich pod przewodnictwem posła Sustersicza, który w ten sposób chce zrujnować ostatnią placówkę liberalizmu w kraju.

Jako powód urzędowy niezatwierdzenia Hribara podają jego zachowanie się podczas rozruchów antyniemieckich w Lublanie we wrześniu 1908 r. Wówczas Słoweńcy w odwecie za napad Niemców w Pettau wybili Niemcom szyby, zdemolowali kasyno niemieckie i zerwali szyldy z napisami niemieckimi. Prasa niemiecka podniosła wówczas krzyk, że policya miejska, której naczelnikiem był burmistrz Hribar, nie wystąpiła przeciw demonstrantom; skutkiem tych krzyków było obsadzenie miasta przez wojsko, przyczem dwaj Słoweńcy zginęli. Miasto urządziło im manifestacyjny pogrzeb, a Hribar nad grobem wygłosił mowę, w której powiedział: „Przelewamy łzy nad tymi, których zabił niemiecki teroryzm. Nad tym otwartym grobem przysięgamy, że te ofiary będą pomszczone i że wywalczymy zadośćuczynienie“.

Właściwie jednak inne powody wchodziły tu w grę. Mianowicie „wysokie sfery“ uważają Hribara za jednego z przywódców ruchu panslawistycznego w Austryi, a to na tej podstawie, że Hribar wraz z Kramarzem i galicyjskim moskalofilem Hlibowickim brał udział w zjeździe panslawistycznym w r. 1908 w Petersburgu i tam przemawiał za kulturalnem zjednoczeniem się Słowian. Dalej zarzucają Hribarowi, że w zimie 1908 i na wiosnę 1909 podczas przesilenia aneksyjnego, tolerował w Lublanie manifestacye za Serbią, co — w połączeniu z takimi manifestacyami w Pradze — wywołało w Serbii wrażenie, że w razie wojny z Austryą może liczyć na zaburzenia wewnętrzne w Austryi, inscenizowane na jej korzyść.

Obydwa rodzaje powodów ujął komunikat urzędowy w zdanie, że „na stanowisku burmistrza miasta stołecznego nie można ścierpieć agitatora antypaństwowego“ i stąd poszła odmowa zatwierdzenia na stanowisku, które Hribar zajmował już od 1896 r. Rząd nie omylił się w swych nadziejach, że odmowa zatwierdzenia nie wywoła większych skutków. Hribar, któremu poufnie dano znać, że w razie ponownego demonstracyjnego wyboru jego

---

MIECZYSŁAW MAŃKOWSKI.

Na robocie bojowej.

3)

Miałem, towarzysze, taki kapelusz skrzydłaty. Dobry był kapelusina, ciągle go też nosiłem, dopóki te złodzieje mochy kulką go nie prześwidrowały. Z niego tę końską klapkę sobie robiłem. Wyjdę z miasta — opuszczę skrzydła kapelusza i patrzę na drogę, na słupki, na poręcz, na figurkę jakąś i na to jedynie, co się w pobliżu napotka. Gdy dojdę do dróżki, ścieżki, co od gościńca odbiega, to skrzydła kapelusza podniosę, rozejrzę się dobrze dookoła, pomiarkuję z planem i marsz dalej w drogę!

Czyście widzieli jak ślepi chodzą?

Ja raz przyglądałem się. Idzie sobie z minutę prosto, laską drogę wyczuwa i idzie śmiało. Później pod kamienicę podejdzie i mur laską trąca, a idzie. Gdy laska muru nie trąciła i ślepiec ulicę wyczuł, skręca i znów śmiało trzy minuty idzie. Potem znów uważnym się staje, szuka — aż znajdzie i skręci, lub wejdzie — gdzie mu wypada.

Po tej drodze pierwszy raz szedłem przed półtora rokiem.

Niby to plan rozumiałem, bo mnie nauczył instruktor, ale dopiero plan pokochałem, gdym z klapką zaczął chodzić, jak ślepiec. Z początku na zegarek ciągle patrzyłem, aż się dowiedziałem, że w głowie ma człek także zegar...

— Czy ze szkiełkiem? — dowcipkował Franek.

— Nie przeszkadzaj! — zawołaliśmy chórem, a Szymon, widząc nieporządek, zaczął Franka strofować:

— Czy ci Franku o szkiełko chodzi, czy ci się już sprzykrzyło? Zawsze masz wiatr w głowie i dlatego nie wiesz, że prawdę Marcin mówi. Sam wiem o tem, bo o której godzinie chcę się rozbudzić, to się zawsze obudzę. Czy o trzeciej, czy o pierwszej, wszystko jedno, wstanę na pe... — i dodał zwracając się do Marcina: — A wiecie, Marcinie, dobrze jest, ja zawsze tak robię, że jak mam w nocy wstać, a jestem zmachany, to wypiję szklankę, dwie, trzy wody lub herbaty, miarkując po sobie. To dobrze robi — bo budzi niechybnie.

— Ale jeśliby chybiło — wtrącił niepoprawny Franek — toby był skandal prawdziwy. Aż trzy szklanki...

Tu zrobił minę, jaką zwykle Szymon robił, gdy się dziwił, czem tak rozśmieszył nas wszystkich, żeśmy wybuchli głośnym śmiechem.

Szymon jeden nie zrozumiał konceptu Franka. Był zdziwiony, a to zdziwienie dopełniało obrazu i podnieciło tylko do nowych wybuchów śmiechu.

Szymon popatrzył karcąco na Franka, ale nie strofował go wcale tym razem, bo go uratowała opinia ogólna, która ma to do siebie, że działa nawet na takich surowych zwierzchników, jakim był Szymon, zwłaszcza gdy nie mają czasu jej urobić według swego zdania. Rzekł więc tylko:

— Ciszej, noc, nie wolno tak głośno! — i chmurnie zapadł w milczenie.

A Marcin gadał dalej:

— Chciałbym powiedzieć wam jeszcze, towarzysze, o małej linijce, co się skalą nazywa, a na sztabówkach — masztabem. Oj, maleńka lecz ważna to sztuczka! Ja ją na pamięć umiem. Jak popatrzę na sztabówkę, na linię prostą lub krzywą, to zaraz wiem jak prędko dojdę krokiem takim lub owakim. Krok znów nie zawsze od ciebie zależy, bo po piachu inaczej idziesz, niż po gościńcu. Po gościńcu inaczej, niż po drodze wiejskiej lub polnej. Inaczej po suchem jak po błocie. Błoto a błoto to znów różnica — od gruntu zależy: jedno łapie ci buty, a drugie się ślizga. A dzień czy noc, to także niejedno...

— Marcinie, kończcie, bo czas, trzeba w drogę — przerwał opowiadanie Szymon.

— Skończyłem, bo inaczej do rana bym nie skończył — odrzekł z odcieniem pewnej dumy Marcin.

Skoczyliśmy na równe nogi.

— Pójdziemy chłopcy raźniej — mówił Szymon — to nam Marcin znów coś opowie na następnym odpoczynku.

— Dobrze, Szymonie — rzekł Marcin — a jak sobie nogi chłopcy zmęczycie — zwrócił się do nas — to wam je prędko wykuruję: postawimy nogi w kozły...

— Co? Jak? W kozły nogi? — posypał się grad pytań.

Lecz ten flegmatycznie odparł:

— Zobaczycie!

— Szymonie! — z prośbą, z błaganiem prawie mówił Szymek — pozwólcie, niech Marcin nam drogą opowiada... My iść będziemy, a Marcin...

— Nie. Noc. Niewolno — krótko i stanowczo przerwał Szymon i zakomenderował:

— Szereg for-muj! Kro-kiem marsz!

Znów szliśmy gęsiego.

Znów pierwszy szedł przewodnik, a starszy — na końcu.

Szliśmy w milczeniu, jak duchy, co dawniej po świecie się snuły... bo teraz nie chodzą... a szkoda...

Jakby to jednak dobrze było na pogrzebaczu z wieścią lub rozkazem jechać!... W mig byś doleciał i wrócił.

A może kiedyś tak latać będziemy balonem lub na jakiej maszynie — bo człek wiele, wiele może... Nawet bez dyabła się obejdzie, tem bardziej, że ich z ziemi wycofano — a szkoda... przydałyby się psiakoście, sprytny to był naród...

A może i lepiej — znów snuło się jak we śnie po głowie — bo napewneby się te juchy z carami związały i jeszcze bardziej naród dręczyły.

(Dalszy ciąg nastąpi).

burmistrzem Rada miejska zostanie rozwiązaną, zrezygnował wobec tego z walki, a burmistrzem wybrany zostanie dotychczasowy zastępca poseł dr Tavcar, który wprawdzie pod względem narodowym jest również radykalny, ale nie jest tak panslawistycznie prononsowany. Korzyści jednak z tego postanowienia rządu wyciągną klerykali, którzy oddawna już polują na opanowanie stolicy. Oni to podczas ostatniej sesyi sejmu kraińskiego, w którym mają większość, uchwalili mimo obstrukcyi liberałów zmianę statutu miasta Lublany, dającą im możność zapomocą pewnej geometryi wyborczej wejść do Rady, a raz w niej zasiadłszy, zdołają przy pomocy rządu wyprzeć liberałów i w ten sposób stać się panami całego kraju.

Rząd świadomie pracuje na rzecz posła Sustersicza, mimo jego wybitnego udziału w opozycyjnej Unii słowiańskiej. A nie jest to wcale nadzwyczajne zjawisko: wszak popieranie klerykalizmu we wszystkich dziedzinach życia publicznego uważa każdorazowy rząd austryacki za swe najważniejsze powołanie.

Cholera.

Na granicy w Szczakowej.

Policya na dworcu krakowskim otrzymała wczoraj wiadomość, że do Krakowa jedzie podróżny p. Pruszyński z jednej miejscowo w Królestwie Polskiem, zagrożonej cholerą. Policya krakowska miała więc czuwać, aby p. Pruszyński poddany został badaniom lekarskim. Podróżny ten jednak nie dojechał do Krakowa, tylko wysiadł na jednej ze stacyj między Szczakową a Krakowem. Natomiast depesza owa wcale nie podawała, aby p. Pruszyński zachorował w wagonie wśród podejrzanych objawów.

Na granicy galicyjskiej.

Lublin. Wobec pogłosek, jakoby w Tomaszowie Lubelskim pięciu kozaków tamtejszej załogi, przybyłych z Saratowa, umrzeć miało na cholerę azyatycką, oraz że prócz tego jeszcze dwie osoby w tem mieście zmarły również na cholerę, donosi „Gazeta lubelska“, że w Tomaszowie zmarło siedmiu żydów, przybyłych z Bałmaszowa w gubernii saratowskiej, lecz analiza mikroskopowa wydzielin nie wykryła w nich bakcylów cholery. Kierownik laboratoryum miejskiego w Lublinie zawiózł do Warszawy wydzieliny zmarłych do powtórnej analizy; rezultat będzie wiadomy za trzy dni.

Władze zarządziły w Tomaszowie odpowiednie środki zapobiegawcze, z Lublina wysłano felczera z sanitaryuszami i wyjechał tam również specyalnie delegowany dr Prusak.

Lwów. Z powodu pojawienia się wypadków cholery w gubernii lubelskiej, namiestnictwo zarządziło rewizyę sanitarną podróżnych z Rosyi i ich pakunków w miejscowościach wchodowych: w Uhrynowie w powiecie sokalskim i w Majdanie Sieniawskim w powiecie jarosławskim.

W sprawie onegdajszego podejrzanego zasłabnięcia we Lwowie, badania bakteryologiczne wykluczyły, aby chory zmarł na cholerę.

W Wiedniu.

Wiedeń. W stanie zdrowia chorej Teresy Hoffmann nastąpiła znaczna poprawa.

Prymaryusz szpitala dla chorób zakaźnych podaje do wiadomości, że ogółem są w szpitalu trzy osoby podejrzane o cholerę. U dwóch osób jest cholera zupełnie wykluczona. Podejrzenie co do trzeciej osoby zmalało, gdyż dotychczasowe badania nie dały podstawy do stwierdzenia cholery.

Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych podaje do wiadomości, że bakteryologiczne badanie u osób, które zachorowały wśród podejrzanych objawów, dotąd jeszcze nie dały ostatecznego wyniku. Niewątpliwy już ich wynik będzie wiadomy dziś rano.

Wiedeń. Już z okazyi ponownego pojawienia się cholery w Rosyi dyrekcye kolei państwowych, oraz dyrekcya c. k. uprzywilejowanej kolei koszycko bogumińskiej zostały wezwane do przestrzegania przepisów w sprawie zapobieżenia przewleczeniu zarazy i otrzymały polecenie czuwać szczegółowo nad podróżującą publicznością, a wszelkie podejrzane wypadki podawać natychmiast do wiadomości władz politycznych.

Kiedy ministerstwo kolei otrzymało od generalnej inspekcyi austryackich kolei żelaznych wiadomość, że podróżni, przybywający z Rosyi celem uniknięcia obserwacyi nie zawsze wysiadają na tych stacyach, które podali na stacyi granicznej, lecz już przedtem opuszczają pociąg, polecono dyrekcyom kolei państwowych, by dbały o to, aby podczas trwania epidemii cholery w Rosyi personal kolejowy zasięgał już na stacyach granicznych wyraźnych wskazówek, dokąd podróżni udają się i pilnował, czy dotrzymują celu podróży; gdyby zaś podróżny wysiadał na wcześniejszej stacyi, ma się o tem natychmiast donieść naczelnikowi, który wyda konieczne zarządzenia. W celu pewniejszego czuwania nad podróżnymi i profilaktyki zarządzono, by podróżnych z Rosyi umieszczane o ile możności w jednym wagonie.

Wkońcu z powodu pojawienia się cholery w południowych Włoszech otrzymały dyrekcye kolei południowych polecenie, by działały wraz z władzami politycznemi w kierunku zapobieżenia zawleczenia zarazy.

Wiedeń. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi: Bakteryologiczne badania wykazały w dwóch wypadkach, a mianowicie u zmarłej przed kilku dniami kobiety Held i u chorej jeszcze służącej Hoffmanównej **cholerę azyatycką.** — Przedsięwzięto najdalej idące zarządzenia.

W Królestwie.

Bytom. Wiadomość, podana przez kilka dzienników, jakoby w Sosnowicach i Częstochowie wydarzyły się wypadki podejrzane o cholerę, wedle pruskiego źródła należy sprostować o tyle, że w Sosnowicach zachorował jakiś starszy człowiek, według stwierdzenia lekarza miejskiego, nie na cholerę, lecz na biegunkę, a w rzekomych wypadkach w Częstochowie chodzi tylko o chorobę jelit.

W Rumunii.

Bukareszt. Ze względu na niebezpieczeństwo cholery od strony Rosyi, minister spraw wewnętrznych zaproponował królowi, by odwołał manewry królewskie. Król Karol zgodził się na to, a rada ministeryalna postanowiła przesunąć termin manewrów, które miały się odbyć w Mołdawii, na czas późniejszy.

We Włoszech.

Rzym. Na wczorajszej radzie ministrów stwierdził generalny dyrektor zdrowia publicznego, że nawet w okolicach najbardziej przez cholerę nawiedzionych nastąpiło polepszenie.

W ostatniej dobie było 14 zasłabnięć na cholerę, 11 wypadków śmierci.

W Petersburgu.

Petersburg. W ciągu ubiegłej doby na cholerę zapadło 60 osób, zmarło 19, pozostało chorych 715.

Zarządzenia we Lwowie.

Lwów. Z powodu niebezpieczeństwa zawleczenia cholery do Lwowa zwołał wiceprezydent Aszkenazy komisarzy dzielnicowych, lekarzy oraz mężów zaufania każdej dzielnicy i wezwał ich, aby ściśle wykonywali przepisy wydane w r. 1908 w czasie epidemii szkarlatyny. Mężowie zaufania mają donosić o nieporządkach i zarządzać natychmiastowe ich usuwanie. Gdyby któryś z gospodarzy nie chciał tego uczynić na koszt własny, mają komisaryaty na koszt gospodarza czyścić kamienice i w tym celu dano im zaliczki po 500 K.

* * *

Cholera przyczyną drożyzny w Krakowie.

Z obawy przed zawleczeniem cholery z Królestwa utrudniono przejście i przejazd przez granicę pod Krakowem fur dowożących na targ krakowski artykułów żywności. Wskutek tego dziś okazał się brak mleka, masła, jaj, drobiu i t. d. tak, że za ofiarowany do sprzedaży żądano wyższych cen, które nabywcy wobec zapotrzebowania musieli płacić.

Pożar lasów w Ameryce.

Do telegraficznych doniesień o pożarze lasów w stanie Idaho donoszą pisma angielskie następujące szczegóły:

Od czterech tygodni szerzy się w kilku stanach Unii amerykańskiej olbrzymi pożar lasów. W tydzień po wybuchu pożaru wysłał rząd do zagrożonych okolic kilka tysięcy wojska, które jednak wobec szalejącego żywiołu było zupełnie bezsilne. Gdzieindziej warunki terenu, skały lub rzeki powstrzymały pochód ognia, mimo to jednak na wielomilowej przestrzeni toczy się jeszcze ognisty pierścień, niszcząc wszysto, co mu stanie w drodze: miasta, koleje, bydło domowe, dzikie zwierzęta i ludzi. Pastwą pożaru stało się dotąd 40 miejscowości, a tysiące mil kwadratowych najpiękniejszego lasu jest skazanych bez ratunku na zagładę. Liczbę ludzi, którzy zginęli w płomieniach, nie można jeszcze dokładnie określić. Napewno stwierdzono, że spaliło się 180 osób, ale codziennie wzrasta liczba tych, których losy są zupełnie nieznane. W Idaho zaginęło bez śladu 200 żołnierzy, zajętych akcyą ratunkową. W stanie waszyngtońskim spłonął cały pociąg kolei „Northern Pacific“, wiozący 42 zbiegów i 19 sióstr miłosierdzia z zagrożonej pożarem miejscowości Wallace. Do Missoula przybywają pociągi wiozące nawpół nagich ludzi, bo uciekając przed ogniem nie mogli się nawet ubrać. W Bigereek mieszkańcy, walczący z pożarem zostali nagle otoczeni płomieniami; 50 zginęło, 30 schroniło się do opuszczonej kopalni, gdzie później tylko niewielu z nich znaleziono przy życiu. Linie kolejowe są zniszczone na ogromnej przestrzeni, mosty spalone, bardzo wiele urzędów pocztowych padło pastwą ognia. W ostatnich dniach wskutek upałów pożar szerzył się coraz gwałtowniej i szybciej, i zagrażał również coraz bardziej słynnemu parkowi Yellowstone.

Gubernatorowie zagrożonych stanów zwrócili się do prezydenta Tafta z żądaniem pomocy, a rząd wysłał 30 kompanij wojska, które pracuje w dzień i w nocy. Część żołnierzy spieszy z ratunkiem mieszkańcom otoczonych płomieniami miejscowości, reszta wycina w lasach szerokie ulice, kopie głębokie rowy, sypie wały, aby zapobiec dalszemu pochodowi niszczącego żywiołu. — Szkody wyrządzone przez pożar są wprost olbrzymie. Setki kilometrów najwspanialszych lasów uległy zagładzie: setki ludzi utraciło całe mienie.

Przypuszczają, że ogień został podłożony przez bandy rozbójnicze, które obecnie kradną i rabują w płonących miejscowościach. Nie jest jednak wykluczone, że pożar wszczął się przypadkowo, co i dawniej niejednokrotnie się zdarzało. Nigdy jednak przedtem nie przybrał pożar tak olbrzymich rozmiarów.

* * *

(Telegramy).

Londyn. Donoszą z Nowego Jorku: Do miasta Tacoma, leżącego w stanie Washington, zbliża się od wczoraj ogromny słup ognia, szeroki na przeszło 100 metrów. Zdaje się, że miasto to padnie również ofarą pożaru, gdyż wiatr wieje w kierunku miasta.

Płomienie zbliżają się obecnie do miasta Port Saint Regis. Dotąd spłonęło dwanaście stacyj kolejowych, leżących na linii, prowadzącej do tego miasta. Wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne są zniszczone. W Buffalo-Creek w stanie Montana górnicy musieli opuścić wszystkie kopalnie z powodu pożaru.

Nowy Jork. Pisma amerykańskie donoszą: W okolicach, objętych pożarem, nie można poprostu odróżnić dnia od nocy. Wszędzie bowiem unoszą się olbrzymie chmury dymu, zakrywające cały nieboskłon i nie przepuszczające ani promyka światła.

Londyn. Dzienniki donoszą: Jak urzędownie stwierdzono, w płomieniach zginęło dotąd **400** osób, a o przeszło 900 osobach niema żadnej wiadomości. Obawiają się, że i oni zginęli w płomieniach.

Missoula (Montana). Aresztowano tu trzy osoby pod zarzutem podłożenia pożaru lasów. Mają nastąpić jeszcze dalsze aresztowania. Liczba ofiar w ludziach, które pochłonął pożar w stanach Waszyngtonu, Idaho i Montana, wynosi około **300.**

Przegląd społeczny.

Strejk w fabryce Zieleniewskiego trwa dalej. Robotnicy trzymają się solidarnie. — Każdego dnia przed południem odbywają się zgromadzenia, na których omawianą bywa sytuacya strejkowa.

Pan poseł Zieleniewski łamie sobie znowu głowę, czemby można robotników nastraszyć, aby do pracy powrócili. W czwartek 25 b. m. wszyscy strejkujący otrzymali polecone listy następującej treści:

„Powołując się na obwieszczenie z dnia 18 sierpnia 1910, wywieszone w fabryce naszej przy ulicy Krowoderskiej, uważamy stosunek robotniczy Szan. Pana z fabryką za rozwiązany, gdyż Pan samowolnie, bez wypowiedzenia, robotę porzuciłeś, i wzywamy go do odebrania swej książeczki robotniczej najdalej do poniedziałku dnia 29 sierpnia 1910. W razie nieodebrania książeczki z fabryki do tej daty, zostanie ona zdeponowana u właściwej władzy. *Edmund Zieleniewski*“.

Pan poseł chwyta się tej metody, którą zwykle jego koledzy przy każdym strejku zastosowują. Metoda ta jest już tak starą, że robotnicy zawiadomienie to z humorem przyjęli do wiadomości. Panu posłowi nie chodzi wcale o odbiór książek robotniczych przez robotników, lecz sądzi, że może znajdzie się kilku robotników tak naiwnych, że przyjdą do fabryki i tam im pan poseł przemówi do serca, by pracę podjęli, a ci zaprzedadzą swoich współtowarzyszów pracy i będą pracowali jako łamistrejki.

Panu posłowi wtóruje werkmistrz Simler, który mówi: „oni bedzi przyjść do robota, jak bedzi głodna“. Myli się ta dobrana spółka, że robotnicy wrócą do pracy bez zawarcia umowy. Nie pomogą pogróżki i mowy o głodzie, gdyż robotnicy, oparci o silną organizacyę metalowców, co tygodnia otrzymują swoje zapomogi i wytrwają w strejku aż do skutku.

Robotnicy nabrali już przekonania, że poseł Zieleniewski nie jest takim, jak zwykł zawsze o sobie mówić. Niechaj p. Zieleniewski słucha swoich doradców, a zobaczymy, jak na tem wyjdzie.

Z literatury i sztuki.

Z teatru. (*m*) Egzamina, niemal co dnia egzamin — powódź debiutów... Nie w smak to chyba publiczności zakordonowej, która wolałaby, mniemam, widzieć zamiast tych prób występy sił sprawnych, z zespołem zżytych, zgranych.

Rola panny młodej w „Weselu“ jest dość niebezpieczną dla debiutantki. „Wesele“ każdy niemal widział szereg razy: przesuwały się przed oczyma widzów w rzeczonej roli artystki o wyższej skali talentu... Te wrażenia, powtarzam, utrwaliły się, stężały, stały się podstawą zdecydowanych wymagań, od których trudno poprostu czynić ustępstwa... Pani Borzewska grała swobodnie (prawdopodobnie miała już styczność ze sceną), ale gra jej w obliczu dawniejszych wspomnień musiała tracić. Korzystniejby było dla debiutantki mieć pierwszy występ z inną rolą związany.

Poprawnie odtworzyła Rachelę p. Młodziejowska.

Od Administracyi.

Prosimy załączonymi czekami odnowić prenumeratę **za miesiąc** wrzesień zaraz w pierwszych dniach września celem uniknięcia przerwy w wysyłce, kto nie prześle bowiem prenumeraty najpóźniej do 5 września temu wstrzymujemy dalszą wysyłkę „Naprzodu“. Osobnych upomnień nie wysyłamy.

„Naprzód“ kosztuje **2 K** miesięcznie z przesyłką.

KRONIKA.

Kraków, 26 sierpnia.

Nowiny krakowskie.

Proces Trudnowskiego. Jak słychać, przesłuchiwanie Trudnowskiego, Wojtaśkiewicza i Sadowskiego przez sędziego śledczego odbywa się codziennie. W niedzielę zgłosiło się dużo znajomych o widzenie się z aresztowanym, co nastąpiło w obecności sędziego. Jak słychać, już zaczęto rozsyłać wezwania świadkom, a rozprawa przed przysięgłymi odbędzie się w listopadzie.

Statystykę Krakowa za maj opracowało miejskie biuro statystyczne w swem sprawozdaniu miesięcznem. Wyjmujemy z niego następujące cyfry: Małżeństw zawarto 96, katolickich 78, izraelickich 16. Urodziło się żywo 336, ślubnych 238, nieślubnych 98, w tym miesiącu więcej niż zwykle chłopców, bo 180, a 156 dziewcząt. Zmarło ogółem 324, z czego na Krakowian przypada 231, na przyjezdnych 93, mężczyzn 174, kobiet 150. Najwięcej osób, czwarta prawie część ogólnej cyfry (83), padło ofiarą gruźlicy, 49 pochłonęły choroby dróg oddechowych. Na szkarlatynę zapadło 31 osób, z których 4 zmarło; z 19 wypadków tyfusu brzusznego i osutkowego 5 było śmiertelnych. Poważnie też grasowały dyfterya, koklusz i mumps. Największą śmiertelność wykazał Kazimierz (50), następnie dzielnica szpitalna, Wesoła (27).

Zmian w stanie posiadania realności było 77, z czego 69 wskutek kontraktu kupna.

Na targowicę miejską spędzono razem 10.253 sztuk bydła; z tego 7617 zakupiono do Kra-

kowa. W trzech rzeźniach miejskich zabito 9826 sztuk bydła. Oprócz takiej ilości sztuk bydła skonsumował Kraków 95.982 kg. mięsa, 45.344 sztuk drobiu, 40.259 kg. ryb, 1,414.545 kg. mąki, 86 048 kg. masła, 34.288 kg. owoców, 45.915 kg. sera, 7,734.720 kg. węgla kamiennego, 659.222 litrów piwa, innych alkoholów 110 418 litrów.

Zniesienie kolei obwodowej. W tych dniach magistrat otrzymał zawiadomienie, że ministerstwo kolei zgodziło się na zniesienie kolei obwodowej z wyjątkiem małej kolejki przemysłowej, prowadzącej od fabryki Batki w Zakrzówku do Bonarki. Kolejka ta będzie zatrzymana przez 3 lata. W magistracie zaczęły się już konferencye w sprawie nabycia przez miasto wału pokolejowego.

Jak kolejarze umierają. Do notatki w numerze z dnia 25 b. m. o śmierci na dworcu w Płaszowie robotnika Marciniaka otrzymujemy następujące szczegóły: Marciniak był chwilowo na maszynie i schodził z niej w miejscu nader ciasnem. Maszynista Böhm powinien był uważać, czy Marciniak wyszedł na wolne miejsce. Każdy inny uczyniłby to, tylko nie p. Böhm, który jako przyjaciel znienawidzonego powszechnie werkmistrza Zięby uchodzi w jego oczach za najlepszego maszynistę. Okazuje się, że ta ziębowska protekcya jest z gruntu fałszywa, gdyż jeżeli inny maszynista spóźni się o 5 minut do ogrzewalni, to Zięba robi mu awantury zupełnie zbyteczne dlatego tylko, aby w oczach władz ogrzewalni rzeczywiście dobrego maszynistów zniesławić. Böhm, licząc zawsze na protekcyę Zięby, bagatelizuje sobie życie człowieka.

Szabla policyjna w robocie. Dzisiejszej nocy znowu od dłuższego czasu zdarzyło się poranienie szablą przez policyanta, co w ostatnim czasie zdawało się zanikać. W oświetleniu policyjnem sprawa przedstawia się w następujący sposób: Około godz. 2 w nocy szli ulicą Długą Władysław Węgiel, Ludwik Rajtar i Andrzej Kuźniarski, wracając prawdopodobnie z jakichś imienin, przyczem zachowywali się hałaśliwie. Patrolujący policyant Nr 52 Jan Gruber wezwał ich przed domem pod l. 41 do spokoju, na co wszyscy trzej rzucili się na policyanta i obalili go na ziemię z takim rozmachem, że policyant odniósł 2 guzy z tyłu głowy. Policyant zerwał się i ciął szablą Węgla w głowę, zadając mu ranę 15 cm. długą na ciemieniu. Do krwawiącego obficie rannego wezwano pogotowie ratunkowe, a po opatrzeniu go policya zabrała go „pod telegraf", dokąd również sprowadzono Rajtara i Kuźniarskiego. Wszyscy trzej będą oskarżeni o gwałt publiczny.

Kalectwo przy pracy. Z Chełmka koło Oświęcima przywieziono wczoraj 30-letniego Franciszka Świątka, który przy obcinaniu gałęzi spadł z drzewa i złamał prawą rękę. Pogotowie ratunkowe przewiozło go z dworca do szpitala.

Aresztowania. W czasie uroczystości grunwaldzkich aresztowano Rudolfa Kopetzky'ego z Lunic w Czechach, który chciał części srebrnego nakrycia stołowego znacznej wartości sprzedać za 20 K. Twierdził on, że srebro otrzymał od znajomego w Przerowie. Śledztwo wykazało, że srebro pochodzi z kradzieży u budowniczego Czerwenki w Morawskiej Ostrawie, któremu skradziono nakrycie stołowe wartości 2000 K.

W jednym z hotelów przy ul. Gertrudy aresztowano Franciszka Schwana, agenta handlowego z Białej, pod zarzutem zamierzonego zamordowania „narzeczonej" Apolonii W., służącej w tymże hotelu.

Podgórskie porządki. Przy ulicy Wałowej na Zabłociu stoi rozpadająca się jednopiętrowa kamienica budowniczego Czenkiera, która po wylewie Wisły popękała tak, że magistrat nakazał właścicielowi poprawić ją ze względu na grożące niebezpieczeństwo. P. Czenkier zrozumiał ten nakaz w ten sposób, że trzeba się tylko stać agitatorem wyborczym Korytowskiego, aby magistrat przestał widzieć spadające cegły na chodnik. W dniu 21 bm. omal że spadająca cegła z gzymsu nie położyła trupem kilkuletniej dziewczynki.

Wzywamy magistrat podgórski do natychmiastowego wkroczenia w celu zabezpieczenia ludzi od kalectwa lub śmierci.

Pod adresem komendy korpusu piszą nam z Dąbia:

W poniedziałek po południu wracała do domu z miasta z rozprawy sądowej, przy której stawała jako świadek, Joanna Czapla z Dąbia, wdowa po cegiarzu; potraktowana w mieście, szła do domu w podochoconym stanie.

Koło baraków artyleryi w Dąbiu zaczepili ją żołnierze stojący na bramie, a kobieta zirytowana zwyczajem wiejskim uczyniła pewien gest w odpowiedzi na zaczepki. Żołnierze wzięli to za straszną dla siebie obrazę, puścili się za nią, chwycili za włosy i wlekli do baraków. Ujął się za nią naprzód chłop z Rakowic, który przyjechał do kowala z kołem, i za słowa: „Puście ją, tak przecie kobiety mordować nie można", rzucili się także na niego żołnierze i porwali razem z wozem i końmi do baraków.

Na krzyk poniewieranej kobiety przybiegł pod baraki krewny jej Władysław Leniewicz z Dąbia. Na prośbę i tłómaczenia naprzód żołnierze ich puścili, ale to się nie spodobało kapralowi, zawołał żołnierzy i wszystkich troje, okładając kułakami i bykowcami, z powrotem wpędzili do baraków.

Poświadczyć to mogą naoczni świadkowie, między innymi kobiety: Marya Trynkowa, Kocikowa i Nogowa.

W barakach trzymano troje ludzi i konie z wozem przez całą noc i do południa następnego dnia o głodzie, potem skutych w łańcuchach pod asystą żandarma i pięciu żołnierzy z najeżonymi bagnetami pognano znowu o głodzie „pod telegraf" do Krakowa, gdzie ich wszystkich dotyczas trzymają.

Pisemna interwencya zwierzchności gminnej w Dąbiu nic nie pomogła.

Pytamy się, czy żyjemy w Rosyi?

— **Z instytutu muzycznego.** Nauka na wszystkich kursach rozpoczyna się w roku bieżącym już 1 września. Instytut przyjmuje na kursa przygotowawcze uczniów w ograniczonej ilości począwszy od 7 roku życia. Opłata na tym kursie wynosi 12 K miesięcznie. Na każdym kursie każdego działu nauki są rezerwowane miejsca dla biednych a zdolnych uczniów. Reflektanci mają wnieść podania zaopatrzone w świadectwo szkolne i świadectwo ubóstwo.

— **Ze szkoły dramatycznej K. Gabryelskiego.** Nauka w szkole dramatycznej rozpocznie się nie jak poprzednio przez pomyłkę podano 1, lecz 15 września. Tylko ci uczniowie, którzy się zgłoszą przed 15 września, mogą być wpisani w charakterze zwyczajnych uczniów szkoły. Postanowienie to nie dotyczy tych, którzy nie mają zamiaru poświęcić się scenie, a chcą się uczyć z amatorstwa, w tych wypadkach przyjmuje szkoła zgłoszenia w każdym czasie w miarę wolnego miejsca.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Piątek: „Tamten".
Sobota: „Noc listopadowa".

— **Repertuar teatru ludowego.**

W Parku:
Piątek: „Kościuszko pod Racławicami".
Sobota: „Dla świętej ziemi".

Nowiny lwowskie.

Szpiegowie w więzieniu. W aresztach sądu karnego znajduje się obecnie 7 osób, pozostających pod zarzutem szpiegostwa, a to: Rękosiewiczówna, Siemionow, Weinfeld, Lisowski, Leszczyński, Kuzów i Pochowski. Śledztwo przeciw Rękosiewiczównie, Siemionowowi, Lisowskiemu i Kuzowowi jest już ukończone, a akta odesłano do Wiednia do ministerstwa sprawiedliwości i ministerstwa wojny, celem oświadczenia się.

Sprawa Leszczyńskiego traktowana będzie prawdopodobnie łącznie ze sprawą Lisowskiego, którego był wspólnikiem. Aresztowanie jego zostało spowodowane niedyskrecyą wspólnika. Mianowicie Lisowski wygadał się przed siedzącym z nim w jednej kaźni, szpiegiem Aurelim Miłobędzkim, że Leszczyński dostarczył mu różnych dokumentów w Stanisławowie.

Miłobędzki znów wygadał się przed sędzią śledczym, wskutek czego Leszczyńskiego, który był agentem dewocyonaliów u firmy Rosickiego, gdy przybył przypadkiem w interesach do Lwowa, aresztowano.

Oprócz 7 wymienionych pozostaje jeszcze w aresztach sądu karnego Aureli Miłobędzki, skazany za szpiegostwo na 2 lata ciężkiego więzienia. Obrońca Miłobędzkiego wniósł zażalenie nieważności, trybunał kasacyjny jednak odrzucił zażalenie. Wobec tego Miłobędzki w najbliższych dniach zostanie odstawiony do zakładu karnego.

Włamanie do kancelaryi rzeźni miejskiej. Zeszłej nocy niewyśledzeni sprawcy włamali się do kancelaryi rzeźni miejskiej, gdzie rozbili biurko i skradli zaledwie 2 K, tyle bowiem tylko pieniędzy tam się znajdowało. Stojącej w tym pokoju olbrzymiej kasy ze znaczniejszą gotówką nie tykali, bo, jak sądzi policya, nie byli to „fachowi" złodzieje i nie mieli potrzebnych instrumentów.

Grube oszustwo. Do jednego z tutejszych kantorów wymiany zgłosił się niejaki Goldmann, podający się za urzędnika jakiegoś Towarzystwa naftowego i przedstawił kwit magazynowy Towarzystwa transportu ropy na 50 cystern wartości 15 000 K i pobrał na rachunek tego kwitu 13.000 K. Gdy kantor zbadał ten kwit w centrali Towarzystwa transportowego w Wiedniu, okazało się, że kwit był fałszywy. Goldmann uciekł; rozpisano za nim listy gończe.

Z kraju.

Uwięzienie morderców. Niedawno został w Gruszowie na ulicy napadnięty kasyer tamtejszej fabryki sody Trupka, który niósł pieniądze dla wypłaty robotników. Napastnicy zastrzelili i obrabowali Trupkę, poczem uciekli. Żandarmerya i policya poszukiwała ich energicznie i wreszcie zdołała ująć prawdopodobnych sprawców zbrodni. Najpierw wpadł w ręce policyi Wojkowski, pochodzący z Królestwa Polskiego. Policya ujęła go w Gruszowie, dokąd Wejkowski powrócił po kilku dniach nieobecności. Prawdopodobny wspólnik jego Antoni Stefek został uwięziony we Frydlandzie. Obu odstawiono do sądu w Polskiej Ostrawie. Śledztwo dotychczasowe jest dla obu uwięzionych bardzo obciążające.

Z zaboru rosyjskiego.

Aresztowania w Warszawie mnożą się znów. Codzień przynoszą dzienniki warszawskie sporą listę aresztowanych.

Ze świata.

Samobójstwo przy pomocy dynamitu. Z Rabla donoszą: Odebrał tu sobie życie feldwebel oddziału pionierskiego Geusler w ten sposób, że włożył sobie w usta nabój dynamitowy i zapalił go. Wybuch rozerwnł mu głowę i górną część tułowia na strzępy.

Przewiezienie dra Crippena do Anglii. Dr Crippen i miss Le Nevé odpłynęli już z przystani kanadyjskiej i znajdują się w powrotnej drodze do Anglii na parowcu „Megantic". Odjazd z Quebec nastąpił w tajemnicy przed publicznością. Z wyjątkiem władz i dziennikarzy, nikt nie wiedział, że aresztowani odpływają na wspomnianym parowcu. W liście pasażerów, mających odpłynąć na „Megantic", zapisano aresztowanych umyślnie pod fałszywemi nazwiskami, a mianowicie dr Crippen zapisany został jako dr Cyrus Field, miss Le Nevé zaś jako miss Byrne; także członków policyjnej eskorty zapisano pod innemi nazwiskami. Chodziło o to, aby uniknąć olbrzymiego natłoku ciekawej publiczności amerykańskiej i ewentualnych demonstracyj. Na tym samym statku odpłynął do Londynu pułk strzelców kanadyjskich z Toronto, udający się do Anglii na manewry.

Opuszczając więzienie w Quebec, dr Crippen podarował zarządcy więzień jedną z powieści, które czytał w więzieniu; na okładce książki wypisał podziękowanie dla zarządcy za dobre obchodzenie się z nim w więzieniu. Również i dozorcom więziennym dr Crippen złożył drobne prezenty.

Przy wsiadaniu na okręt dr Crippen omal nie zginął. Z kajdanami na rękach, z kapeluszem, nasuniętym głęboko na czoło, aby zasłonić się przed fotografami i reporterami, dr Crippen wstąpił na pomost okrętu i przesuwając się po wąskiej przestrzeni, potknął się nagle i byłby niechybnie runął w niezgłębione nurty rzeki św. Wawrzyńca, gdyby w tej chwili nie przyskoczył jeden z detektywów i nie zatrzymał go z całej siły.

Miss Le Nevé, wstąpiwszy na pokład okrętu, zemdlała; musiano ją natychmiast przenieść do kajuty. Dopiero po dłuższym czasie wróciła do przytomności.

TELEGRAMY

dnia 26 sierpnia.

52-gi socyalista w parlamencie niemieckim.

Drezno. We środę odbył się wybór uzupełniający posła do parlamentu niemieckiego z 20 okręgu saskiego w miejsce zmarłego posła Zimmermana (antysemity). Wybrany został większością 6000 głosów tow. Göhre, były pastor.

(Od wyborów w r. 1907 socyaliści w 14 wyborach uzupełniających zdobyli 8 mandatów. *Przyp. Red,*).

Niezatwierdzenie Hribara.

Lublana. Wiceburmistrz dr Tavczar naznaczył na 30 b. m. nadzwyczajne posiedzenie Rady gminnej z porządkiem dziennym: Zawiadomienie prezydyum o wyborze burmistrza.

Tavczar i radny miejski Triedler ogłaszają w „Slowieńskim Narodzie" oświadczenie, w którem jako złośliwy wymysł piętnują rozszerzane pogłoski, jakoby się porozumiewali z rządem co do niezatwierdzenia Hribara.

Zatarg grecko-turecki.

Konstantynopol. Kongres komitetu młodotureckiego, który ma się odbyć w Salonice, ma, jak słychać, omówić ostateczne stanowisko komitetu wobec Grecyi ze względu na sprawę kreteńską.

Prasa turecka zajmuje się wyborem Venizelosa, przyczem „Tanin" uznaje, że tylko wybór, dokonany przez Kreteńczyków, mógłby stanowić *casus belli.* Jeżeli wybór Venizelosa zatwierdzi zgromadzenie narodowe, to wedle tureckich praw o przynależności nie może on już powrócić do Krety i jako wydalony poddany ottomański nigdy nie mógłby być uznanym przez Turcyę za greckiego prezydenta ministrów. W tym wypadku stosunki z Grecyą byłyby zerwane, a poseł ottomański odwołany.

„Jeni Gazetta" sądzi, że sprawa kreteńska weszła w najpoważniejszą fazę.

„Ikdam" nazywa Venizelosa kreteńskim Macchiavellim, który w Atenach ma odegrać rolę Boulangera.

Szpiegostwo angielskie w Niemczech.

Emden. Przedwstępne badania śledcze w sprawie dwóch Anglików uwięzionych w Borkum zostały zamknięte, a akta odesłano wczoraj do najwyższej władzy wojskowej. Wnet nastąpi przewiezienie Anglików do Lipska. Zaprzeczają oni, by byli winni szpiegostwa, ale znalezione u nich plany z notatkami cyfrowemi, fotograficzne zdjęcia i instrumenty miernicze są ciężkiemi poszlakami. Jednego z nich uważają za oficera angielskiego.

Sytuacya w Portugalii.

Paryż. Donoszą z Lizbony: Partya republikańska spodziewa się odnieść przy wyborach, które się odbędą w niedzielę — wielkie zwycięstwo. Republikanie wzywają króla, aby zdecydował się do niedzieli, czy przyjmie zaproszenie do udziału w odsłonięciu pomnika króla Wiktora Emanuela w Rzymie.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Lizbony: Ze względu na pogłoski, że konserwatyści przygotowują powstanie, wojsko jest skonsygnowane. Cenzura jest bardzo ostro wykonywaną.

Trzęsienie ziemi.

Konstantynopol. W Diarbekir (Azyatycka Turcya) zdarzyło się w nocy 21 b. m. trzęsienie ziemi, które uszkodziło 1500 domów; z tych 100 jest zupełnie zburzonych.

Dżuma w Odessie.

Odessa. W ostatnich 4 dniach wydarzyło się tu 12 podejrzanych zasłabnięć. Jest to dżuma.

Strejk generalny w Bilbao.

Bilbao. Ze strony prywatnej zapewniają, że proklamacya strejku generalnego nastąpi w poniedziałek.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą 40 halerzy od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują 1 koronę za jednorazowe ogłoszenie.

W Wieliczce urządza Towarzystwo Domu Robotniczego w Podgórzu w niedzielę 28 sierpnia w parku im. Adama Mickiewicza festyn ludowy. Na program złożą się produkcye muzyki wojskowej, produkcye chóru, koło szczęścia, strzelnica japońska, tańce i t. d. Wstęp 50 hal. Początek o godz. 2 po południu.

* **Baczność murarze krakowscy!** W piątek 26 sierpnia b. r. odbędzie się lokalu miejskiej Kasy chorych w Krakowie poufne zgromadzenie murarzy o godz. 6 wieczorem. Z powodu bardzo ważnych spraw zawodowych, będących na porządku tego zebrania, obecność wszystkicg murarzy jest konieczną. K. Łapiński.

* **Baczność metalowcy!** Półroczne walne zgromadzenie krakowskiej grupy Związku metalowców odbędzie się w niedzielę 28 b. m. o godz. 10 rano w lokalu Związku stow. rob. (ul. Zwierzyniecka 10). Sprawy ważne, uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Kupujcie u firm inserujących w „Naprzodzie“.

ZNAJDĄ UMIESZCZENIE

natychmiast **dwóch trzeźwych i pracowitych kowali** dobrze obznajomionych z robotami wiertniczemi przyjmie kopalnia za poszukiwaniem węgla w Nowych Dworach w okolicy Krakowa. Dowody uzdolnienia i warunki przesyłać pod adresem: Jaksch Brzeźnica. 838

Dwóch studentów lzr. szkół średnich, z całkowitem utrzymaniem. Wiadomość ul. św. Sebastyana 5, I. piętro oficyny. 839

Pisarz gospodarski. — Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“.

Woźny biurowy rutynowany w Nowym Sączu. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“.

817 **Montera**
zdolnego poszukuje zaraz firma Meisels, Karmelicka 6.

Kilku czeladzi 800
szewskich na lepszą męską i damską robotę, oraz zdolnego cholewkarza poszukuje J. Nowak w Tarnowie. (Na kartki się nie odpowiada)

APTEKI

Apteka pod „Gwiazdą“ **K. Wiszniewskiego** ulica Floryańska L. 15.

Apteka L. Marcisiewicza ul. Stradom L. 6.

BANDAŻE

Antoni M. Mirkiewicz ul. Mostowa 4.

BIURA OGŁOSZEŃ

Biuro ogłoszeń i wszelkiej reklamy **„Principia“** ulica św. Marka L. 21.

Proszę żądać



darmo i opłatnie mego bogato ilustr. głównego katalogu z **3000 rycin** zegarków, wyrobów złotych, srebrnych, instrumentów muzycznych, wyrobów stalowych i skórzanych, przyborów do palenia i gospodarstwa domowego etc.

Pierwsza fabryka zegarów w Brüx
HANNS KONRAD
c. i k. nadworny dostawca
W BRÜX Nr. 1578 (Czechy).

Prawdziwy szwajc. zegarek Nickel-Anker-Rem., system Roskopf-Patent K. 5, 3 sztuki K. 14. Rejestr. „Adler-Roskopf“ Nickel-Anker-Rem. K. 7. Prawdziwy srebr. zegarek Rem. otwarty K. 8·40- **Bez ryzyka! Zamiana lub wzrot pieniędzy.**

Wszechświatowy Instytut — Obcych Języków —

The Berlitz Schools

w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętro podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu **co tydzień** rozpoczną się nowe **zbiorowe kursa** języków: **angielskiego, francuskiego i niemieckiego,** na które zapisać się można każdego czasu.

Nadto dnia 1 i 16 b. m. rozpoczną się **zbiorowe wieczorne kursa** języków **angielskiego francuskiego i niemieckiego** za opłatą zniżoną.
Opłata ta wynosić będzie K 10·— za kurs 4-miesięczny. 821

Nie czekajcie aż włosy wypadną

i łysina będzie przeświecać, lecz zawczasu używajcie

„SZUM“

jedyny proszek aseptyczny, znakomicie działający, zapobiega wypadaniu i siwieniu włosów, niszczy łupież i nadaje właściwy kolor.

Pakiet 25 hal.

Wszędzie **do nabycia** w aptekach i drogueryach.

OGŁOSZENIE.

W sobotę 3 września 1910 r. w sali jadalnej przy ogrzewalni Podgórze-Prokocim o godz. 3 popołudniu odbędzie się

WALNE ZGROMADZENIE

z porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z czynności zarządu
2. Sprawozdanie kasyera
3. Sprawozdanie komisyi kontr.
4. Wnioski.

Zgromadzenie odbędzie się bezwzględu na ilość członków, przeto Wydział Stowarzyszenia Spożywczego warsztat. c. k. kolei państwowej wszystkich członków usilnie zaprasza.

810 ZARZĄD.

CUKIERNIE

Jan Michalik Kraków, ulica Floryańska L. 45. Największy wybór ciast.

Romuald Pieczarka Kraków, ulica Poselska L. 15.

DRUKARNIE

DRUKARNIA LUDOWA
Spółka z ogr. poręką
Kraków, ulica Filipa 11. Tel 1310. Poleca się do wykonania robót w zakres drukarstwa wchodzących. Wykonanie staranne, artystyczne. Ceny najniższe.

FORTEPIANY

B. Gabrylelska Kraków, Rynek główny L. 35. Linia C-D.

FOTOGRAFICZNE ZAKŁADY

Franciszek Kryjak Kraków, ulica Dominikańska L. 3. i ul. Lubicz L. 2.

FARBIARNIE

R. Tschöner Kraków, ulica Szewska L. 19.

HANDLE KOLONIALNE

Wojciech Olszowski Kraków, Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

INSTALACYE ELEKTRYCZNE

Liebman, Machauf i Sp. Kraków, ul. Juliana Dunajewskiego L. 6.

STORY I ŻALUZYE

Władysław Pędziwiatr Dębniki przy Krakowie, ulica Podgórska L. 16.

TECHNICZNE BIURA

Liebman i Machauf Kraków, ulica Juliana Dunajewskiego L. 6.

TUTEK FABRYKI

Mr. W. Bełdowski Kraków, ul. Starowiślna L. 26.

M. Paschalski Kraków, ulica Krowoderska.

L. Herdliczka Kraków, ulica Wrzesińska.

RÓŻNE

Miód pszczelny
czystą patokę, tegoroczny, z własnej pasieki, posyłam za pobraniem pocztowem w 5 kg. blaszankach wraz z opłatą pocztową i opakowaniem za **6 K.** Za czystość zaręczam. Adres zamówień: P. STELMACH, Sosnów, p. Siemikowce Galicya. 779

Winogrona
deserowe pierwszej jakości słodkie i dobre 5 kg. K 3·50, soczyste gruszki, prawdziwe śliwki, najlepsze jabłka deserowe pierwszej jakości, najlepszej jakości melony za 2 K. dostarcza J. MÜLLER, Kiskunhalas, Węgry. 799

Lokomobila 834
parowa o sile 8—10 koni i rower motorowy z bocznym wózkiem tanio do sprzedania **Maurycy Gertler, Kraków, Zwierzyniecka 17.** Tel. 2062|VIII.

DLA PRZEJEZDNYCH

Ręcznie malowane z Artystycznem Wykonaniem
Pudełka Drewniane i Kartonowe
z Pamiątkami Krakowa i Grunwaldu
818 poleca
Cukiernia Lwowska
ulica Floryańska L. 45.

Główne wygrane

Kor. 60.000, 20.000, franków 75.000

można osiągnąć

w dniach 1, 5 i 14 września

przez zakupno

1 losu węgierskiego czerwonego krzyża
1 losu węgierskiego Dombau
1 kwitu wygranej kredytowego losu II em.
1 losu serbskiego tytoniowego.

Wymienione 4 losy sprzedaję za gotówkę po cenie dziennego kursu lub też

w $36^1/_2$ ratach miesięcznych po kor. 7·—

Po otrzymaniu pierwszej raty przekazem pocztowym wysyłam prawnie wystawiony dokument sprzedaży, gwarantując przesyłającemu niepodzielne prawa wygranych. Celem dalszego przesyłania rat wysyłam również czeki pocztowej kasy oszczędności. Podejmuję na żądanie pierwszą ratę zaliczką pocztową.

EDWARD URBAN

Dom bankowy w Bernie, Wielki plac 23—25 (dom wł.).

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny niskie. **Wysoka prowizya.**

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

NADCHODZI TERMIN

przedkładania fasyi

czynszowych na lata 1911 do 1912, oraz topograficznego opisania domów z powodu nowego dziesięciolecia.

Wypróbowane wskazówki do tej pracy podaje

Praktyczny Poradnik

dla właścicieli realności w miastach. Cena 1 egzemplarza pod Opaską K. 2., z przesyłką poleconą 2 K. 25 hal.

Do nabycia tylko w Administracyi „Mieszczanina“ **w Nowym Sączu.** 828

SUDOL

przeciw poceniu się nóg i rąk.

Środek całkiem pewny.

Apteka pod „Złotym Słoniem“

H. Bartmański i S^ka^

w Krakowie, Grodzka 22.

Przesyłki pocztowe odwrotnie.

Palmy

— i —

żądajmy wszędzie

tylko tutek

„Grunwald“

marek:

$C^4|_4$ $D^5|_3$ lub R (Monopol)

z fabryki

L. Herdliczki

w Krakowie.

Wszędzie do nabycia.

L. 70216/910
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy skrzydła przy szkole Sztuk pięknych w Krakowie, odbędzie się w Budownictwie miejskiem oddział A. rozprawa za pomocą ofert pisemnych w dniu 5-tym września b. r. o godzinie 12 w południe.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych.

Oferty wniesione po terminie lub niesporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

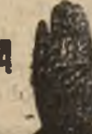
Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Kraków 20 sierpnia 1910.

Doskonałą pisarkę na maszynach

starszą, tylko z prowincyi przyjmie Bronisława Wyroba dom handlowy, ulica Gołębia Nr. 16 Kraków. 833

Zawsze wyborna
Herbata z Rączką



z magazynu
Juliusza Grossego
w Krakowie
..!wszędzie do nabycia!..



Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

TELEFON 710. TELEFON 710.

DRUKARNIA LUDOWA

W KRAKOWIE, UL. FILIPA 11

SPÓŁKA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ

WYKONUJE
PO CENACH NISKICH
WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE
SZYBKO, GUSTOWNIE
I STARANNIE

Dom spedycyjno-komisowy

Vorzimmer i S^ka^

Kraków, Kolejowa 1. — Telefon 80.

Szybka i tania ekspedycya pakunków podróżnych. Załatwia formalności celne (cłowe) i paszportowe. Przewóz mebli c. k. wozami patentow. 6, 7 i 8 m.

Adres telegr.: Vorzimmer, Spedycya, Kraków.

ROWERY

na spłaty miesięczne i za gotówkę, na bardzo dogodnych warunkach poleca firma

M. i B. Weissberg



Kraków — Starowiślna 10.

Jeneralne zastępstwo na Galicyę gramofonów i płyt marki „Odeon i Jumbo“, „Fonotypia“.

Skład maszyn do szycia

przybory do rowerów i części składowe do tychże.

Reperacye wykonuje szybko i dokładnie.

Cudem amerykańskiego przemysłu jest

nowo wynaleziony ołówek do dodawania „Maxim“



z przyrządem do pisania ołówkiem i atramentem. Nadzwyczajnie pomysłowo skonstruowany aparat ten służy do szybkiego i pewnego dodawania, a sposób używania jest bardzo pojedynczy, funkcyonowanie zaś bez zarzutu: Praca wielogodzinna przyrządem „Maxim“ nie powoduje zwyczajnego zdenerwowania i znużenia, również zaoszczędza się „Maximam“ wiele czasu, a rezultaty zupełnie pewne. Cena za 1 sztukę z pouczeniem dokładnem i przejrzystem za zaliczką kor. 10.60 przy nadesłaniu pieniędzy z góry 10 kor. Do nabycia u generalnego zastępcy **Em. Erbar, Wiedeń II/8. Ennsgasse Nr. 21.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310).